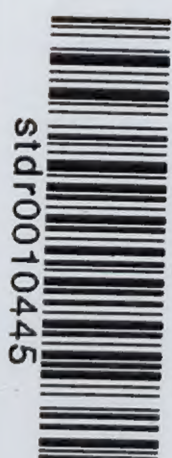



Biblioteka Jagiellońska
stdr0010445

WIEK KWITNĄCY

Jasnie Wielmoznym IchMciom

JEGOMOŚĆI PANU

ANDRZEIOWI

Z Lubieńcá

NIEMOIEWSKIEMV

KASZTELANOWI BIDGOSKIEMU.

JeyMci Pannie

ANNIE

Na Tucznie

TVCZYNSKYI

KASZTELANCE GNIEZNIENSKYI,

STAROŚĆIANCE POWICKYI.

Przy Weselnym Akcie

Od TOMASZA JEMIELSKIEGO, Syná Jegomći P. Woyskiego Inowłocłáwskiego

OBIECANY.

W POZNANIV,

W Drukárni Collegium Societatis JESU.

NA HERBOWNY KLEYNOT
Jasnie Wielmozney
ANNY TUCZYNSKYI
KASZTELANKI GNIEZNIENSKYI
STAROŚĆIANKI POWIDZKYI.



Herb Oyczysty obwodźi stal w zęby náćięta :
Bielt śię w Máćierzyńskim, NAŁĘCZ *w okrag spięta:*
ZUBR *Máiki Kásztelaná , złoty pierzćień żuie :*
Koroná, po Prábaby LEWARĆIE, *blásk suie.*
Te, szcześlłey wiecznośći w czterech Herbách znáki,
Głoszą , ze Twoy wiek ma bydź ták Nestorá taki.

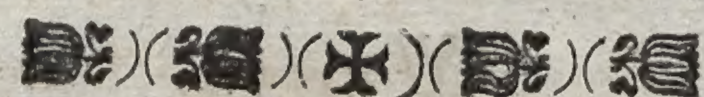


SZCZESLIWEGO WIEKU
NADZIEIA
z Herbownych Kleynotow
Jasnie Wielmoznych Ichmosciow
Wzięta.



Akby w niektorych Nero ożył, mátce tchnienia
Náturze,nie znáyduią końcá złorzeczenia;
Misterstwem niedośćigłych że ozdob ták śiłá,
Na słábym fundamenćie w kwiećiu osadźiłá.
Patrz ná Rożą: [bo mowić cosz o inszym gminie,
Ieżeli ich Krolowa trwáłośćią niesłynie?)
Tu, pierwszy śnieg zwyćiężył, i grudniowe szrony,
Kandor, w niewinne liśćie sposobnie wrodzony:
Owdźie, stoliśći, wstydu Kwiát żywego pełny
Z wywarzoney w Tyryiskim kotle szydzi wełny:
Cosz, gdy i w lepszym niżli Sydoński Szarłaćie,
I w owey śniegom rowney statku niemasz száćie.
Słoneczny, dźiś rozwitym Wschod, Kolebkę śćiele,
Iutro ie, dniá przewodnik opłacze wpopiele.
O! byś albo mniey ozdob miał, dźienney obráźie
Pięknośći, álbo nietak prętko podległ skáźie!
Sámá w liśćiách pieszczoność czas wzbudza do szkody!
Ták trudno piekney długo záchowáć urody!
Tobie,Iáśnie Wielmozny,NIEMOIEWSKICH,Kwiećie
(Oczym ieszcze głucho do tąd było ná świećie)
Wiecznośći uprávila Fortuná zagony, (wniony.
Gdyś z Prześwietnym *Tuczynskich* iest Domem skre-
Wiem ia,że ćię troisty Kroy, od czásu szczeki
I zębow, przez ták długie dobrze bronił wieki:
Aleć przybyłá widzę twierdza mocna zgołá,
Z Cnego rodu Małżonki, Oyczystego Kołá.
Za tym śię szczęśćia dźiełem lepiey kwiat ośiedźi,
Niż za litym Koryntu z twárdey murem miedźi:

O te w zgiętym żelaźie wydrożone wręby,
Wſzyſtko w popioł trawiące czas połamie zęby.
Wiem, że pieczołowánia potrzebuią Roże;
Lecz tu im ná ſtároniu naymniey zeyść nie może:
Gdźie, i ogniem tchnącego Pſá, z Niebá upały;
Cieniem utemperuie Kápeluſz wſpániáły:
I Mężyey ſtraż, ktora ich z oká nie ſpuśći,
W wonney kwiátom urodźie beſpiecznieć dopuśći.
A nád to, nieprzeżytey znák wiecznośći, ſámę
Okrągłość Kołá, będą mieć fátá zá támę.



SLVBNY WIENIEC
HERBOWNEY IASNIE WIELMOZNYCH
TVCZYNSKICH PANNIE
Z ROZY IASNIE WIELMOZNEGO
OBLVBIENCA
Na weſelny Akt uwity.

PAnno, niezwykły mężney wzorze Heroiny,
Ktora zębiſtym pięknie czás rozrządzaſz kołem,
Aby złote TVCZYNSKIM wybiiał godźiny:
Czemuć ieſzcze Pánieńſkim wiſzący nád czołem
Kápeluſz, wielką Domu Prześwietnego ſkroni
Iáſnośćią oczerniáłych, od upału broni?
Wiem, że Hymeneuſzá roſpalone ognie,
Przećiwnego białośći bez dymu nie były:
Bo Nowożencom wrękę podáne pochodnie,
Nie mniey niż Wezuwiuſz Sykulski kopćiły:
Lecz tu dáremno iákiey zámyśláć o ſádzy,
Gdźie Cnotá w parę łączy dwoie iedney władzy.
Iezli z Bogow poſłáńcá ta umbellá głowy
W Herb Domu weſzłá, wielkiey ná zaſzczyt mądrośći:
Czego i z ſamey twarzy mam dowod gotowy,
Bo ſię w niey roſpoſtarły Attyckie ćiemnośći:
Wſzak i ſkronie Minerwy nie zawſze ſtal ſroży:
Bywa, gdy ogromnego blask ſzyſzaká złoży.
zdeim

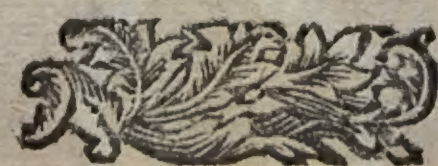
Zdeim i ty Amázonko z czołá, ná czas ktory,
Te miárkuiącą bláski Honorow záſłone:
Długowiecznie kwitnącey NIEMOIEWSKICH Flory
Nie zwiędły záſzczyt Roże, w cyrkuł roſsádzone,
Gdyſz ſię świeżo w *Tuczynſkich* Domu rozwiiáią,
Niech ſkłádnym kołem głádkie czoło otaczáią.
Wiem ći ia, Kápeluſzá TVCZYNSKICH ozdoby
Ze Iáſno świetne Xiążąt Mitry, nie celuią:
Bo wielu Senatorow Wielmożne Oſoby,
Tytułow koło niego Iáſny promień ſnuią:
Aleći NIEMOIEWSKICH, nie ták z Kroiow ſtali,
Iák odbity z Honorow ogień, Imię pali.
Dom ich, Fortuny gniazdo Tu, możne Tytuły
Wielowładney w Senaćie godnośći, blásk niecą:
Tu znamienite, źiemi Wołoskiey Infuły, *Okol: Tomo 2.*
Swietnieyſzym, czyli świętſzym (niewiem) ogniem ſwiecą:
Ktoremi uwienczony wierzch Wielkiey Ofiary,
Łyká, między grubemi wyćierpiał Tátáry.
Znaydźieſz tu Regimenty, znák odwagi w woynie;
A trwáły Mężow dowod do Márſa zrodzonych:
Znaydźieſz Ziemſkie i Grodzkie Honory, ſpokoynie
Od nich rządow w Powiátách zaſzczyt odpráwionych.
Słowem, ktoremi Wielkie Domy záiáśniáły
Promieniámi; ná ich Dom też ſię hoyńie zlały.
Więc, od mądrych uczczona Krolowy Imieniem,
Iedyna Peſtáńſkiego Wirydarza ſława,
Niech na głowie nieznikłym opáſaney cieniem,
Roża, w liśćie wpoiona niewinność wydawa.
A tak iaśniey poznamy i oblicza ſniady,
Cień, y Rodowitego Kwiatu Kandor blady.

Dawne Bogin ozdoby
w Jaſnie Wielmożney Kaſztelance Gniezn.
Prawdźiwie wyrażone.

Wielkich *Tuczynſkich* Krwi; Wielmożna Damo,
Twoie nazwiſko wierz mi trwoży ſamo.
A kazda prawie Bogini,
Nowey boiaźni przyczyni.
A B

Bo cokolwiek w nich liczyły okraſy,
(Bayka czy prawda, niedbam) dawne czáſy,
Tobie, wſzyſtkich ozdob zbiorze,
Niebo ich udżiela sporże.
W iedno zebranych niech przed ludżi oczy,
Złote z obłokow dżis ſię Iabłko ztoczy,
Frukt, naypięknieyſzey u ſwiata
Droga Vrody zapłata:
A Cyter ea przy wdzięczności Twoiey,
Nie wygra sprawy, choc u ſądu z Troi.
Bo ią ſromotnie pokona,
Twa, z wſtydem gładkość złaczona.
Więc, inſze, trudney żaniechawſzy zwady,
Swoich ci ozdob uſtąpiły rady.
Wiedżąc, że ſobie przydaie
Sporny hanby, gdy przegraie.
Ta, ktorey pędzel ćmi oko y czoło,
Racze, w Oyczyſty Herb, wtoczyła Koło:
(Zmienny ſtátecznie nieſtátek,)
Dáiąc trwałości zadatek!
Oſtra przeciwko zbrodniom ſtala zbroyna
Temis, ná ciebie niemniey widze choyna,
W okrągłym Kole Mężycy,
Nie daiąc z lewą prawicy.
Wſzak takim Kſztałtem w Atenach ſtawiano
Sędżiom poſągi, czym ſwiát náuczano,
Iż ći, gdy w ſądach siedżieli,
Rąk do Korupcyi niemieli.
Chyba, że Męſtwu barżiey ſię powiedżie,
Gdy Mucyuſzá na dowod przywiedźie,
Ktoremu, gdy rękę ſtracił,
Mężny Tytuł ſzkodę płacił.
Bo, czy nie ſłuſzniey Tá, odważny ſobie
Záſłuży Tytuł, ktora ręce obie
Robiąc ná ſławę wálecznie,
Oyczyznie oddała wiecznie?
Iákoſz i Márſa zábrudzone potem
Iágody, mogą dobrze świadczyć o tem,
Że, procz Tánáyskiey Kráiny,
Tu ſię rodzą Heroiny,

Lecz i ty, Reià Bogow mozgu, Coro,
Do tego licá, odzywaſz ſię skoro:
Bo ie, nad Księgą przez śiłá
Nocy, świeca okopćiłá.
Gdyſz i Kápeluſz znamię Bogow gońcá,
(Ktory ieſt ſczyry wymowy obronca,)
Nie ták czarne, skronie chłodźi
Iák ich mądrości dowodźi.
Prabáby Herb, i Báby, głośi wźięty
Fawor Dyány; zwierzchność nad zwierzęty.
Kędy Zubr i Lewàrt zzuty
Z dźikośći, ſtoi wykuty.
W Mácierzynskiey záś PRVSIMSKICH Nałęczy
(W ktorym Szláchetna myśl Węźle nie ięczy)
Droſźſze, niż ma świát kleynoty,
Od Niewinney wźięłáś Cnoty.
O Łask dáninie (Charytes ie zowie
Ięzyk Łaćinski) lubo nic nie mowie,
Znać te, w twarzy ułożeniu,
Znáć w poſtępkách, znać w Imięniu.
Lecz áni Hymen w chwale ćię uskapi:
Bo gdy do Ozdob Twych Rola przyſtapi,
Rzekę, żeś z dwu Bogiń ktorá,
Albo Ceres albo Florá.
Będźie ten wiekow potomnych trud duży,
Ktorey Bogini Imieć więcey ſłuży:
Mnie dość powiedźieć, że ſnádnie
Tego áni Edyp zgádnie.
Ná końiec wieſzczym duchem tuſzę śmiele,
Vżyczyć ſwoiey płodnośći Cybele,
Zebyć ſię przez lat nie máło
Piękną bydź Mátką doſtáło.
Zrodźiſz Oyczyźnie Synow i Mężowi:
Wdźięcznych Możnemu Wnukow Rodźicowi.
W ktorych ſię ſławá oboiey
Krwi, długo wiecznie oſtoi.



132

Pl. at.

Hist. Polon.
6 Spr.

23

